

Bp Piotr LIBERA

POZOSTANĘ Z WAMI AŻ DO PASCHY
CHOROBA, ŚMIERĆ I POGRZEB ŚW. AMBROŻEGO W ŚWIETLE
VITA AMBROSII PAULINA Z MEDIOLANU **BŁĄD! NIE ZDEFINIO-**
WANO ZAKŁADKI.

Treść: Wstęp. 1. Choroba. 2. Śmierć. 3. Pogrzeb. 4. Zamiast zakończenia.

Wstęp

Pierwszym i podstawowym źródłem mówiącym o życiu św. Ambrożego są jego dzieła, zwłaszcza jego Listy. Poza tym mamy Mowy pogrzebowe, zwłaszcza te poświęcone postaci Satyra, brata Ambrożego. Szczególnie jednak interesujące źródło informacji stanowi dla nas niewielkie objętościowo dzieło *Vita Ambrosii*. Jest to bowiem jedyna biografia mediolańskiego Biskupa napisana przez osobę jemu współczesną. Paulin z Mediolanu, autor *Vita Ambrosii*, był przez ostatnie trzy lata życia Świętego jego *notarius*, czyli stenografem i sekretarzem. Nie wiemy kiedy spotkał się z Biskupem Mediolanu. Pierwsza wyraźna informacja jaką nam on o nim przekazuje dotyczy roku 395. Paulin był zatem naocznym świadkiem ostatniego etapu życia Ambrożego. Po jego śmierci Paulin pozostał w Mediolanie, a następnie udał się do Afryki, gdzie zarządzał dobrami Kościoła mediolańskiego. Jest bardzo prawdopodobne, że właśnie podczas swego pobytu w Afryce, na prośbę św. Augustyna, napisał *Vita Ambrosii*.

Gdy chodzi o czas powstania dzieła, zdania uczonych są podzielone. M.G. Mara¹, idąc za opinią E. Bouvy², przyjmuje rok 422. Natomiast Y.M. Duval³ uważa za pewny rok 412, gdyż jego zdaniem, św. Augustyn już w roku 415 korzystał z *Vita Ambrosii* w swoim *De civitate Dei* (V, 26, 1). Za rokiem 412-413 opowiada się także

¹ Por. M.G. MARA, Paolino, w: *Dizionario patristico e di antichità cristiane*, 1983, t. 2, kol. 2608.

² Por. E. BOUVY, Paulin de Milan, *Revue Augustinienne* 1(1902), 500.

³ Por. Y.M. DUVAL, L'éloge de Théodose dans la Cité de Dieu, *Recherches Augustiniennes* 4(1966), 178-179; oraz: Ambroise de son élection à sa consécration, w: *Ambrosius episcopus*, Milano 1976, t. 2, 276 i przypis 129.

E. Lamirande, choć stwierdza równocześnie, że "w tych sprawach rzadka jest pewność absolutna"⁴.

Wiele dyskutowano wśród specjalistów na temat wartości historycznej jaką prezentuje *Vita Ambrosii*. Dziś uważa się powszechnie dzieło Paulina zasadniczo za "wiarygodne"⁵, gdyż wymiar pochwalny, moralizatorski, czy też opisy licznych cudów w niczym nie ujmuje prawdziwości informacji przekazywanych przez Paulina. Jego opowiadanie o życiu Ambrożego posiada w przeważającej mierze charakter hagiograficzny, to znaczy, zmierza do ukazania Biskupa jako cudotwórcy i świętego. Tym niemniej, wszyscy są zgodni co do tego, że Paulina cechuje "poważne podejście do podawanych wiadomości i uczciwość narratorska"⁶. Należy jednak pamiętać, że w świecie antycznym biografia była oddzielnym rodzajem literackim, odznaczającym się właściwymi sobie cechami⁷. Pominąwszy zatem szczegóły, należy ogólnie uznać, że zarówno bezpośrednie świadectwo Paulina, jak i przekazane przez niego opowiadania pochodzące z pierwszej ręki, stanowią cenne źródło wiedzy o życiu i działalności św. Ambrożego, którego nie można nie doceniać.

Charakteryzując dzieło Paulina, należy jeszcze podkreślić bogatą warstwę "cudowności", to znaczy, obfitość cudów przypisywanych przez autora biografii Biskupowi Mediolanu. Dostrzega ją bez trudu każdy czytający *Vita Ambrosii*. Przy czym relacje Paulina o zdarzeniach cudownych i nadprzyrodzonych w życiu Ambrożego różnią się od innych znanych biografii biskupów, jak na przykład, św. Marcina, czy św. Augustyna - również bogatych w opisy niezwykłych wydarzeń. Ch. Mohrmann zwróciła mianowicie uwagę na to, że w *Vita Ambrosii* opis cudów "spełnia funkcję - rzec można - oddzielającą od osobistej duchowości głównego bohatera. Cuda i demony pozostają niemal zawsze w relacji do urzędowych czynności biskupa"⁸. Inny znawca i tłumacz dzieł ambrozjańskich G. Banterle⁹, skłonny jest to uzasadnić faktem niedostatecznego zgłębienia duchowości wielkiego Pasterza mediolańskiego przez Paulina. W każdym bądź razie, współczesny czytelnik biorąc do ręki teksty należące do hagiografii epoki patrystycznej winien pamiętać, że mają one swój odrębny styl i posiadają wymiar zarówno literacki, jak i teologiczny. Zapoznanie tej zasady naraża nas na pokusę podejścia do hagiografii - a dzieło Paulina do niej należy - już to jako do "utworu fantastycznego", już to do rozumienia go w sensie dosłownym, "co prowadzi do konfliktu z prawdą historyczną"¹⁰.

⁴ Por. E. LAMIRANDE, *Paulin de Milan et la "Vita Ambrosii"*, Montréal 1983, 24.

⁵ Por. M. PELLEGRINO, *Paolino di Milano. Vita di S. Ambrogio*, Roma 1961, 23.

⁶ Por. M. PELLEGRINO, *dz. cyt.*, 22.

⁷ Por. E. BOUVY, *dz. cyt.*, 501.

⁸ Por. Wprowadzenie do wydania krytycznego A. R. BASTIAENSEN, *Vita di Cipriano, Vita di Ambrogio, Vita di Agostino*, Milano 1975, XXXIV.

⁹ Por. Wprowadzenie do: *Le fonti latine su Sant'Ambrogio*, w serii wydawniczej *Opera Omnia di Sant'Ambrogio. Sussidi*, 24/II, Roma 1991, 12.

¹⁰ Por. A. ŻUREK, Literacki i teologiczny aspekt hagiografii patrystycznej, *Collegium Polonorum* 7(1983/84), 153.

Za nim przejdziemy do tekstu Paulina, jeszcze krótko o wartości literackiej *Vita Ambrosii*. Opinie znawców łacińskiej literatury patrystycznej są w tym względzie zgodne. Paulin nie był jakimś wielkim pisarzem, co więcej nie był nawet pisarzem w pełnym tego słowa znaczeniu. Paulin wydaje się być świadomy swoich ograniczeń, zaś jego opowiadanie o żywocie Ambrożego jest oceniane jako "proste", "linearne", "przeciętne", "bez roszczenia sobie prawa do literackości"¹¹. Również język łaciński, którym się posługuje nie wzbudza zachwyty. Posiada cechy właściwe epoce w której Paulin żyje. Jest raczej ubogi, monotony i ciężkawy¹². To prawda, że św. Ambroży zasługiwałby - jak pisał swego czasu Bouvy - na znacznie lepszego biografa niż Paulin, który z pewnością "chrześcijańskim Tacytem"¹³ nie był. Nie powinniśmy jednak być nazbyt surowi względem skromnego i pobożnego Paulina. Raczej oddajmy mu głos i pozwólmy opowiedzieć o ostatnim okresie życia jednego z czterech wielkich Ojców Kościoła Zachodniego. Niech Paulin przypomni nam wydarzenia, które rozegrały się tysiąc sześćset lat temu w Mediolanie.

1. Choroba

Opisując różne cnoty jakimi wyróżniał się św. Ambroży, Paulin pisze między innymi, że Pasterz Mediolański płakał ilekroć dowiadywał się o śmierci jakiegoś świątobliwego biskupa. Na pytanie otoczenia, dlaczego tak bardzo to przeżywa, Ambroży odpowiadał, że żał mu jest, ponieważ zmarły hierarcha wyprzedził go w drodze do nieba oraz dlatego, iż trudno jest znaleźć kogoś, kogo można by obdarzyć godnością biskupią¹⁴. W tym kontekście Paulin wspomina znamieny szczegół. Ambroży mianowicie, "przepowiedział odnośnie swojej śmierci, iż pozostanie z nami aż do Paschy. I zanosząc modły do Pana, uprosił sobie to, że jeszcze wcześniej został uwolniony od tego życia"¹⁵. Oprócz wielu dolegliwości fizycznych, które z pewnością towarzyszyły Ambrożemu na tym etapie życia, serce świętego Pasterza nie było wolne od cierpień duchowych. Ambroży bardzo ubolewał, na przykład, nad korupcją panoszącą się wśród ludzi zajmujących wysokie stanowiska w państwie. Trudnym był dla niego w tej sytuacji obowiązek napominania ludzi należących do ówczesnej elity władzy, "gdyż wszystko się sprzedawało za pieniądze. Ta wada była głównym źródłem wszelkiego rodzaju zła w Italii i w konsekwencji sprawiła, że całość spraw

¹¹ Por. E. BOUVY, *dz. cyt.*, 505-509; J.R. PALANQUE, La "Vita Ambrosii" de Paulin, *Etude critique, Revue des sciences religieuses* 4(1924), 409-416.

¹² Por. M. PELLEGRINO, *dz. cyt.*, 10.

¹³ Por. E. BOUVY, *dz. cyt.*, 501.

¹⁴ Por. *Vita Ambrosii*, 40, 1.

¹⁵ *Vita Ambrosii*, 40, 2 (cytowane według wydania zawartego w: *Le fonti latine su Sant'Ambrogio. Tutte le opere di Sant'Ambrogio. Sussidi* 24/2, Roma 1991): "Ipsa autem (sc. Ambrosius) de sua morte ante praedixit, quod usque pascha nobiscum futurus esset; quod quidem meruit Dominum obsecrando quo maturius liberaretur".

przybrała zły obrót"¹⁶. Świadomość tego stanu rzeczy musiała być dla Ambrożego tym bardziej bolesna, że - jak wynika z tekstu Paulina - również "kapłani i lewici", czyli członkowie stanu duchownego, których - wedle ksiąg Starego Przymierza - jedynym "działem" miał być Bóg (por. Ps 118, 57; Lb 18, 20; Pwt 10, 9; 18, 2), nie byli niestety wolni od przywiązania do "mamony nieprawości"¹⁷.

Biskup Mediolanu pomimo swej choroby starał się do końca pracować intelektualnie. Nade wszystko zaś, pielęgnował swoje ulubione studium ksiąg natchnionych. Długa lektura i głęboka medytacja tekstów biblijnych, które potem stawały się przedmiotem kazań wygłaszanych do wiernych Mediolanu, należały bowiem do najważniejszych obowiązków Biskupa. "Jeszcze na kilka dni zanim był zmuszony położyć się w łóżku, dyktował komentarz do psalmu czterdziestego trzeciego"¹⁸ - wspomina Paulin, który spełniał funkcję stenografa notującego słowa Ambrożego. Biskup zwykle wykorzystywał czas nocny, by w spokoju i ciszy - nie przeszkadzając nikomu - redagować na piśmie swoje przemowy¹⁹. Zazwyczaj pisał własnoręcznie, ażeby - jak sam to kiedyś ujął w liście do Sabina, biskupa Piacenzy - zmierzyć także oczyma słowa jakie wypowiedział²⁰. Gdy zaczęły go jednak zawodzić siły, zapewne chętniej korzystał z pomocy pisarzy - stenografów, którym dyktował swoje myśli.

Tak było właśnie w przypadku komentarza do psalmu 43, który był ostatnim tekstem biblijnym objaśnianym przez Biskupa. Stąd Paulin zauważa: "w tym to dniu Ambroży przestał pisać i dyktować, gdyż nie był nawet w stanie dokończyć komentowania tegoż psalmu"²¹. I faktycznie ambrożyjański komentarz do psalmu 43 urywa się na ostatnich dwóch wersach, pozostając nie dokończonym.

Obok tego szczegółu z ostatnich tygodni życia Ambrożego, jego biograf podaje nam dalej - choć nie wiadomo, czy jest to zgodne z chronologią faktów - że mediolański Pasterz udał się jeszcze do Pawii (Ticinum), aby konsekrować nowego biskupa w tym mieście²². Wydaje się bowiem rzeczą bardziej logiczną, że wpieryw była podróż do Pawii, która mocno osłabiła organizm Ambrożego i sprawiła, że się roz-

¹⁶ Por. *Vita Ambrosii*, 41, 1: "quia omnia pretio distrahebantur. Quae res omne malum primo invexit Italiae; exinde omnia verguntur in peius". Zagadnienie zła wynikającego z niewłaściwego korzystania z dóbr materialnych przez panujących porusza, między innymi, traktat Ambrożego *De Nabuthae historia*.

¹⁷ "Mammona iniquitatis", por. *Vita Ambrosii*, 41, 2.

¹⁸ *Vita Ambrosii*, 42, 1: "Ante paucos vero dies quam lectulo detineretur, cum quadragesimum tertium psalmum dictaret ...".

¹⁹ Por. A. PAREDI, *Sant'Ambrogio*, Milano 1985, 105.

²⁰ Por. *Epistula* 37, 2 (seria wydawnicza *Sancti Ambrosii Episcopi Mediolanensis Opera*, Roma 1988 - dalej stosując skrót: *SAEMO*): "Non solum auribus, sed etiam oculis ea ponderemus, quae scribimus. Velocior est enim lingua quam manus".

²¹ *Vita Ambrosii*, 42, 2: "Nam scribendi vel dictandi ipso die finem fecit, siquidem ipsum psalmum explere non potuit".

²² Por. *tamże*, 45, 1: "Sed post dies hos, ordinato sacerdote ecclesiae Ticinensi, incidit in infirmitatem". Konsekrowany przez Ambrożego Biskup Pawii, według katalogu starożytnych biskupów Italii, miał nosić imię Profuturus i przewodził temu Kościołowi od lutego 397 do lutego 402, por. E. SAVIO, *Gli antichi vescovi d'Italia, La Lombardia*, t. 2, cz. 2, Bergamo 1929, 347.

chorował tak, iż zmuszony był leżeć w łóżku, nie mogąc już dalej prowadzić studium ksiąg natchnionych. Taką też kolejność przyjmuje w swoim opracowaniu A. Paredi²³. W każdym bądź razie, z relacji Paulina wynika, że po powrocie św. Ambrożego z Pawii do Mediolanu stan jego zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu. Było to w lutym 397 roku. Ambroży nie był jeszcze stary, miał 62 lata. Otoczenie nawet nie dopuszczało myśli o jego śmierci.

Wódz Stilicho, z pochodzenia Wandal, który po śmierci Teodozjusza Wielkiego (+ 395) kierował polityką rzymską w miejsce młodocianego cesarza Honoriusza, przejęty perspektywą odejścia Ambrożego miał podobno powiedzieć, że jeśli ten mąż umrze, Italii grozi zagłada²⁴. Dlatego, gdy Biskup Ambroży "tak długi czas niemocą złożony w łóżku pozostawał, zwołał on przedniejszych mężów tego miasta, o których wiedział, że świątobliwy Biskup ich miłował i przekonywał ich groźbami i łagodnymi prośbami, żeby udali się do świętego Biskupa i prosili go, aby sobie u Pana dłuższy żywot uprosił. Kiedy to od nich usłyszał, odpowiedział: *Nie żyłem tak między wami, żebym się wstydział dalej żyć, ale też nie boję się śmierci, bo dobrego Pana mamy*"²⁵.

W tym samym również czasie, Ambroży leżąc ciężko chory ponownie zadziwił najbliższe otoczenie. Otóż, gdy czterech jego diakonów: Kastus, Polemiusz, Weneriusz i Feliks, prowadziło między sobą półgłosem rozmowę w najbardziej odległej części portyku domu biskupiego na temat ewentualnego następcy Ambrożego na stolicy mediolańskiej, wymienili imię Symplicjana. Był to duchowny, który wcześniej przygotował do chrztu słynnego filozofa rzymskiego Wiktoryna, a potem ochrzcił i wtajemniczał w teologię Ambrożego. On również kierował pierwszymi krokami Augustyna, wprowadzając go w życie Kościoła. Jakież było zatem zdziwienie czterech diakonów rozmawiających tak cichutko między sobą, że ledwie się rozumieli, gdy Ambroży - choć jego łożo daleko było od nich - zawołał na znak aprobaty trzykrotnie: "Stary, ale dobry". Symplicjan bowiem, był już podeszły w latach. Słyszając te słowa, diakoni przestraszyli się nieco, lecz po śmierci Ambrożego nie kto inny jak właśnie Symplicjan stanął na czele Kościoła mediolańskiego²⁶. Przy okazji Paulin,

²³ Por. *dz. cyt.*, 305-305.

²⁴ Por. *Vita Ambrosii*, 45, 1: "Qua plurimis diebus cum detineretur in lectulo, comes Stilico dixisse fertur quod tanto viro recedente de corpore, interitus inmineret Italiae".

²⁵ *Tamże*, 45, 2: "Unde convocatis ad se nobilissimis viris illius civitatis, quos diligere a sancto sacerdote cognoverat, partim interminatus est illis, partim blando sermone persuadet, ut ad sanctum sacerdotem pergerent suaderentque illi, ut sibi vivendi peteret a Domino commeatum. Quod ille ubi audivit ab illis, respondit: „Non ita inter vos vixi, ut pudeat me vivere; nec timeo mori, quia bonum Dominum habemus». Kilkadziesiąt lat później, te same słowa św. Ambrożego: "Nie żyłem między wami tak, żebym się wstydział dalej żyć, ale też nie boję się śmierci, bo dobrego mamy Pana" - przywołał na łożu śmierci sędziwy św. Augustyn, por. POSSIDIUSZ, *Vita Augustini*, 27, 7; por. także AMBROŻY, *De paenitentia*, II, 40: "... bonum Dominum habemus, qui velit donare omnibus".

²⁶ Por. *tamże*, 46, 1-2: "Per idem tempus, cum in extrema parte porticus, in qua iacebat, in uno positi Castus, Polemius, Venerius et Felix tunc diacones secum tractarent voce ita pressa, ut vix invicem audirent, qui post obitum illius episcopus ordinandus esset, atque cum de nomine sancti loquerentur Simplificiani, tamquam interesset tractatui, cum longe positus ab ipsis iaceret, adprobans exclamavit tertio: 'Se-

niejako na marginesie, informuje czytelnika jakie były dalsze losy wymienionych wyżej diakonów. Otóż Weneriusz został następcą Symplicjana na stolicy biskupiej w Mediolanie, Feliks jeszcze za życia Paulina był biskupem Bolonii, natomiast Kastus i Polemiusz - wychowani przez św. Ambrożego - spełniali urząd diakona w Kościele mediolańskim²⁷.

2. Śmierć

Paulin przekazując nam informacje o śmierci św. Ambrożego opiera się na relacji Basjana, biskupa Lodi. Był to przyjaciel Ambrożego, który odwiedzał go w Mediolanie i wspólnie z nim - wykorzystując różne okazje duszpasterskie - organizował braterskie spotkania z innymi biskupami regionu Lombardii²⁸. Według Basjana, Ambroży leżąc w swym łożu i modląc się razem ze swym przyjacielem, ujrzał Pana Jezusa, który szedł ku niemu i uśmiechał się do niego. W kilka dni po tym zdarzeniu Ambroży odszedł z tego świata. W dniu w którym dobiegała końca jego ziemska wędrówka - a było to 3. kwietnia 397 roku, Wielki Piątek - Ambroży modlił się z rękami wyciągniętymi na kształt krzyża od godziny piątej po południu, aż do chwili zgonu. Ludzie z najbliższego otoczenia widzieli jak porusza wargami, ale słów jego nie słyszeli. W nocy z Wielkiego Piątku na Wielką Sobotę, Honoratus - biskup Vercelli - który także przebywał w tym czasie w rezydencji Ambrożego i udał się na wyższe piętro domu, żeby odpocząć, usłyszał trzy razy głos kogoś, kto go wołał, mówiąc: "Wstań szybko, ponieważ umiera". Zszedł więc w pośpiechu do chorego i przyniósł mu wiatyk, kładąc do ust Ciało Pańskie. Zaledwie Ambroży spożył je, oddał ducha²⁹. Był świt Wielkiej Soboty.

Wczesnym rankiem ciało zmarłego Pasterza zostało przeniesione z jego domu *ad ecclesiam maiorem*, czyli prawdopodobnie do dzisiejszej bazyliki zwanej *Nova* i tam pozostawało przez noc, podczas której lud obchodził Wigilię Paschalną. W roku 397 Wielkanoc przypadała 5. kwietnia. W *Vita Ambrosii* czytamy, że po śmierci Ambro-

nex, sed bonus'. Erat enim Simplicianus aevi maturus. Qua voce audita expavescentes fuerunt; defuncto tamen eo non alius illi successit in sacerdotium, nisi is quem ille bonum senem trina voce signaverat".

²⁷ Por. *tamże*, 46, 2.

²⁸ Por. Św. AMBROŻY, *Epistula* 5, 1. Por. także E. SAVIO, *dz. cyt.*, 273-277, oraz mój artykuł: Biskup Feliks i jego trufle. Refleksje o przyjaźni na kanwie Listu 5 i Listu 43 św. Ambrożego z Mediolanu, *WST* 8(1995), 97-105.

²⁹ Por. *Vita Ambrosii*, 47, 1-3: "In eodem tamen loco in quo iacebat - sicut referente sancto Bassiano episcopo Laudensis ecclesiae, qui ab eodem audierat, didicimus -, cum oraret una cum supradicto sacerdote, viderat Dominum Iesum advenisse ad se et adridentem sibi; nec multos post dies nobis ablatus est. Sed eodem tempore quo a nobis migravit ad Dominum, ab hora circiter undecima diei usque ad illum horam, qua emisit spiritum, expansis manibus in modum crucis oravit; nos vero labia illius moveri videbamus, vocem autem non audiebamus. Honoratus etiam sacerdos ecclesiae Vercellensis, cum in superiore domus se quiescendum composuisset, tertio vocem vocantis se audivit dicentisque sibi: 'Surge, festina, quia modo est recessurus'. Qui descendens obtulit sanctum Domini corpus; quo adcepto ubi gluttivit, emisit spiritum". Rzymska godzina jedenasta odpowiadała mniej więcej dzisiejszej godzinie piątej po południu, por. L. WINNICZUK, *Ludzie, zwyczaje, obyczaje starożytnej Grecji i Rzymu*, Warszawa 1983, 188-189.

ży był widziany przez wiele osób, które tej nocy przyjmowały chrzest. Jedni widzieli go w absydzie świątyni zasiadającego na katedrze, inni zaś, mieli go pokazywać swoim ojcom i matkom chrzestnym jak wstępował na swój tron biskupi. Ci jednak, zaznacza Paulin, nie mogli go zobaczyć, ponieważ "nie mieli oczu tak czystych" jak nowo ochrzczeni, którzy zostali obdarzeni szczególną łaską w sakramencie odrodzenia. Natomiast bardzo wielu wiernych przybyłych do świątyni na modlitwę opowiadało, że widziało gwiazdę nad ciałem zmarłego Biskupa Mediolanu³⁰. Relacja o tych nadzwyczajnych faktach związanych ze śmiercią Świętego służy, jak się wydaje, przede wszystkim podkreśleniu godności urzędu biskupa, a zarazem ma pomagać w ukazaniu charakteru "prorockiego" i "apostolskiego" misji jaką spełniał.

3. Pogrzeb

Inna kategoria zjawisk nadprzyrodzonych towarzyszyła przeniesieniu ciała Ambrożego. Píše Paulin w swoim żywocie: "Kiedy wzeszło słońce dnia niedzielnego i gdy po skończonej celebracji Boskiej ofiary, jego ciało zostało wyniesione z kościoła, by być przeniesione do bazyliki ambrożyjskiej (*ad basilicam Ambrosianam*) w której zostało złożone, to właśnie tam mnóstwo demonów zaczęło krzyczeć z taką gwałtownością doznając udreki od niego, iż diabelskie wycie było nie do zniesienia. Owa cudowna moc biskupa - dodaje Paulin - trwa po dziś dzień, i to nie tylko na tym miejscu, lecz również w bardzo wielu prowincjach"³¹.

Hagiografowie chętnie umieszczali w swoich opisach różnego rodzaju wizje demonów lub relacje o zmaganiach ze złym duchem. *Vita Ambrosii* jest tego przykładem. Pozornie fantastyczny charakter tych opisów, przy głębszej analizie okazuje się posiadać uzasadnienie teologiczne, ascetyczne, bądź eklezjalne. I tak obecność demonów w momencie pogrzebu Ambrożego może być, na przykład, symbolem tych wszystkich sił wrogich Kościołowi z którymi zmarły Biskup walczył za życia: pogaństwo, błędy i niebezpieczne prądy występujące w łonie wspólnoty kościelnej, czy nowinkarstwo zagrażające nawet hierarchii. Cały żywot Ambrożego może być pojmowany jako zmaganie i walka ze światem zła. Dzięki takiej konwencji narracyjnej zarówno doświadczenia wewnętrzne jak i zewnętrzne człowieka są widziane jako jedna całość, bez rozgraniczania obu światów³².

³⁰ Por. *tamże*, 48, 1: "Atque inde ad ecclesiam maiorem antelucanum, hora qua defunctus est, corpus ipsius portatum est ibique eadem fuit nocte, qua vigilavimus in pascha. Quem plurimi infantes baptizati, cum a fonte venirent, viderunt, ita ut aliqui sedentem in cathedra in tribunali dicerent, alii vero ascendentem suis parentibus digito ostenderunt. Sed illi videntes videre non poterant, quia tam mundos oculos non habebant. Plurimi autem stellam supra corpus eius se videre narrabant".

³¹ *Tamże*, 48, 2: "Sed lucescente die dominico, cum corpus ipsius, peractis sacramentis divinis, de ecclesia levaretur portandum ad basilicam Ambrosianam, in qua positus est, ita ibi daemonum turbae clamabant se ab illo torqueri, ut eiulatus illorum ferri non possent; quae gratia sacerdotis non solum in illo loco, verum etiam in plurimis provinciis usque in hodiernum manet".

³² Por. Ch. MOHRMANN, *Vita di Cipriano*, Roma 1981, XXVIII - XXX; A. »UREK, *art. cyt.*, 152.

O tym, jak wielką miłością i szacunkiem otaczany był św. Ambroży świadczy fakt, iż w dniu pogrzebu żegnały go tłumy Mediolańczyków. Byli oni przekonani, że odchodził od nich nie tylko wielki, ale przede wszystkim święty człowiek, ktoś kto posiadał jakąś szczególną Bożą moc. Dlatego wiele kobiet i mężczyzn rzucało swoje chusty (*oraria*) i przepaski (*semicinctia*), aby dotknęły one w jakiś sposób ciała, które uważano za święte. Doczesne szczątki Biskupa Ambrożego, które niesiono z jednego kościoła do drugiego przesuwano się wolno ulicami Mediolanu pośród niezliczonych rzesz (*turbae innumerabiles*) żegnających go ludzi należących do wszystkich warstw społecznych, obojga płci i niemal każdego wieku. W żałobnym orszaku podążali za zmarłym Biskupem nie tylko chrześcijanie, lecz również »ydzi, a nawet poganie. Jednak najbardziej rzucała się w oczy spora grupa osób kroczących przed konduktem. Byli to ci, którzy zostali ochrzczeni przez Ambrożego³³. Po skończonej liturgii żałobnej, pośród śpiewu antyfon i hymnów, których swego czasu Ambroży sam uczył swoich wiernych³⁴, pochowano jego ciało w bazylice ambrozjańskiej obok kości męczenników Protazego i Gerwazego³⁵. Spoczywa ono tam po dziś dzień we wspaniałej urnie ze srebra i szkła, otaczane czcią przez Mediolańczyków i licznych wiernych chętnie nawiedzających tę prastarą świątynię. I chociaż minęło już szesnaście stuleci, mieszkańcy stolicy Lombardii nadal szcżą się imieniem swego sławnego Pasterza. Dla nich, dla ich miasta, Ambroży nie umarł, i nie umrze nigdy. Od jego bowiem nieśmiertelnego imienia, Kościół w Mediolanie oraz lud, który tenże Kościół stanowił i nadal stanowi, będzie nazywany: "ambrozjańskim". Dlatego Papież Paweł VI, gdy był jeszcze biskupem Mediolanu mówił do swych wiernych: "Bądźcie ludem ambrozjańskim, to znaczy ludem dumnym z tego wszystkiego, co łączy się z naszym Świętym, z tym mistrzem życia i tradycji chrześcijańskiej"³⁶.

4. Zamiast zakończenia

W dniu 5 grudnia 1996 r. został przedstawiony na konferencji prasowej w Watykanie List apostolski Ojca Świętego Jana Pawła II do Kardynała Carlo Maria Marti-

³³ Por. *tamże*, 48, 3: "Iactabant etiam turbae virorum ac mulierum oraria vel semicinctia sua, ut corpus sanctum aliquatenus ab ipsis contingeretur. Erant enim exsequiarum turbae innumerabilis totius dignitatis totiusque sexus omniumque paene aetatum, non solum christianorum sed etiam Iudaeorum et paganorum; maiore tamen gratia ordo praecedebat eorum qui fuerunt baptizati". W epizodzie rzucania chust i przepasek można dostrzec pewną aluzję do działalności Apostoła Pawła w Efezie, której towarzyszyła moc uzdrawiania z chorób i uwalniania od złych duchów (por. Dz 19, 12). Ponadto, jak zauważa G. Banterle, mamy tu do czynienia z "reminiscencją", czyli pewnym echem, ostatniej strofy hymnu ambrozjańskiego zaczynającego się od słów "Grates tibi, Iesu, novas". Ambroży kończy swój hymn ułożony z okazji odnalezienia w 386 roku grobu dwóch męczenników mediolańskich Gerwazego i Protazego następująco: "Vetusta saecula vidimus, iactata semicinctia tactuque et umbra corporum aegris salitem redditam", por. SANT'AMBROGIO, *Inni, iscrizioni, frammenti*, Roma 1994, SAEMO, t. 22, 84-85.

³⁴ Por. *tamże*, 13, 3; ten szczegół potwierdza sam św. Ambroży w mowie przeciw Aukscencuszowi, która stanowi część składową Listu 75 A, por. SAEMO, t. 21, 134.

³⁵ Por. L. UBOLDI, *Sant'Ambrogio di Milano. La sua vita, la sua gente*, Milano 1966, 120.

³⁶ Por. *tamże*, 128.

niego, aktualnego arcybiskupa Mediolanu, z okazji 1600 rocznicy śmierci św. Ambrożeo. List nosi tytuł *Operosam diem*, od pierwszych łacińskich słów określających życie Świętego jako jeden, wielki "pracowity dzień ziemski"³⁷. Papież wyraża w Liście zgodę na rozpoczęcie obchodów "Roku Ambrozjańskiego", oraz przedstawia aktualność orędzia i przykładu wielkiego męża Kościoła czwartego wieku. Rok Ambrozjański Ojciec Święty wiąże z drugą fazą przygotowawczą do wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Dlatego pragnie zatrzymać się na osobie i dziełach św. Ambrożeo, by wydobyć z nich bodźce duchowe niezbędne dla tego historycznego przełomu. Papież nazywa Ambrożeo "darem dla całego Kościoła" ze względu na "szczególnie bogaty skarb doktryny i świętości"³⁸. Wypada wyrazić nadzieję, że również Kościół w Polsce - zwłaszcza jego pasterze - zechcą z tego "daru" skorzystać, ponieważ: "Ambroży jako pasterz silny i cichy zarazem, mąż napominania i mąż przebaczenia, stanowczy wobec błędu i cierpliwy wobec błędzących, wymagający wobec władców i żywiący szacunek dla państwa, zachowujący dystans w stosunku do cesarza a bliski swemu ludowi, dociekliwy badacz i nieustrudzony człowiek czynu - wybija się na tle burzliwych przemian swego czasu jako postać o nadzwyczajnych zaletach, której wpływ mimo upływu wieków pozostaje także dzisiaj żywy"³⁹.

SARÒ CON VOI FINO A PASQUA

Malattia, morte e funerali di Sant'Ambrogio

alla luce della *Vita Ambrosii* di Paolino di Milano

(Sommario)

La *Vita Ambrosii* è l'unica biografia del vescovo milanese scritta da un contemporaneo, che negli ultimi tre anni della vita del santo, fu il suo *notarius*, cioè il suo stenografo e segretario. Nessuno ormai dubita che l'autore di questa biografia debba essere identificato col Paulinus diaconus ricordato da Sant'Agostino. La figura d'Ambrogio, che Paolino ci presenta risulta, in un certo senso, incompleta o almeno subisca nella sua statura un'involontaria diminuzione dovuta ai limiti dello scrittore. Inoltre, il racconto di Paolino è prevalentemente agiografico, vuole cioè trattare del vescovo, del traumaturgo, del santo. D'altra parte però, bisogna riconoscere la serietà d'intenti e onestà che distingue Paolino come narratore. Ad ogni modo, Paolino rimane una fonte essenziale della vita di Sant'Ambrogio, e in maniera particolare, della sua malattia, della sua morte e dei suoi funerali. Nel nostro presente articolo volevamo trattare più a lungo proprio questa l'ultima tappa della sua *operosa dies* nella prospettiva del XVI centenario della morte di Sant'Ambrogio.

³⁷ Por. Ioannis Pauli PP. II Summi Pontificis, Epistula Apostolica *Operosam diem* Archiepiscopo Cardinali et Clero, Consecratis Personis et Fidelibus Laicis Archidioecesis Mediolanensis annis MDC ab Obitu elapsis Sancti Ambrosii Episcopi atque Ecclesiae Doctoris, Libreria Editrice Vaticana 1996, n. 1.

³⁸ Por. *tamže*, n. 1.

³⁹ *Tamže*, n. 2.